

JUBILEUSZ

KRAKÓW d. 5 Grudnia — Wtorek.

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Zł. 20, miesięczna Zł. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Zł. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 4 Grudnia.

Wolność druku i stowarzyszeń zawieszona w Galicyi, tegoż samego losu lada chwila doznać i u nas może. Jeden z półurzędowych dzienników austriackich zawiera list z Krakowa, który możemy uważać jakby przysposobianie opinii publicznej do wkrótce mających nastąpić antikonstytucyjnych ze strony rządu kroków. Mowa ks. Schwarzenberga na sejmie w Kromieryżu, napisana była tylko na to, aby francuzkie i angielskie dzienniki wysławiać mogły liberalizm rządu austriackiego; nie uchroni nas ona jednak od przygotowanych naprzód na swobody nasze zamachów, na usprawiedliwienie których, znajdują się płatni po niemieckich dziennikach pisarze. Cóż nam zostało po 26 Kwietnia z owych sławionych nabytków marcowych? Wolność druku. Wolność stowarzyszeń późno dopiero po owych nieszczęsnych wypadkach dostała się nam w udziale i używamy jej bardzo umiarkowanie. Wprawdzie obie te swobody a nawet pierwsza sama jedna zdolają utrzymać choćby przez wieki święty ogień miłości ojczyzny i wolności, i dla tego są one cierniem w oku nieprzyjaciółom naszym. Zgadź potwarze jak rzeczony artykuł z którego zamieszczamy tu wyjątki dla pokazania czytelnikom naszym, iż najszczerze chęci nasze utrzymania niezakłóconego niczém pokoju na nie się nie zdadzą, skoro z góry wyrzeczona będzie zasada, aby od czasu do czasu wywołując fałszywe rozruchy, wycieńczać naród i niedozwolić mu nigdy w spokojnym rozwianiu instytucyj wolnych i narodowych, kształcić się i dojrzewać politycznie.

Artykuł rzeczony tak się zaczyna: „Widząc znaczną część tutejszych obywateli umiarkowanych i dobro powszechnie szczerze na celu mających, jak wszelkimi w ich mocy będącymi środkami usiłują utrzymać pokój i porządek, aby na spokojnej i bezpiecznej drodze korzystać z błogosławieństw konstytucyj; tém głębiej musi nas zasmucać i obawę o przyszłość budzić, kiedy z drugiej strony zważywszy ruchy ultra-stronictwa. Wspominał pan w swoim dzienniku o dążnościach i działaniach polskiej ligi w Poznańskim, otóż my tu mamy także filialny taki związek, który zmienił przed światem nazwisko i zwié się „Stowarzyszeniem narodowém“ rzeczywiście jednak z teje wychodząc zasady, dotychże samych dąży celów.“ Dalej autor szydząc z form towarzystwa mówi, że aby zostać członkiem tego Związku, nie potrzeba żadnych zdolności ani moralnych zasad, a nawet że naczelnicy towarzystwa otaczają się właśnie indywidualami niezdolnemi sprawiedliwie rzeczy oceniać, że umiarkowani a oświeceni mieszkańcy do towarzystwa nie są przypuszczani z obawy aby nie znaleźli pitki do tej całej tkaniny; „Możesz sobie pan łatwo wystawić że tak tu jak i w Poznaniu pod pozorem strzeżenia narodowości — nienawiść przeciw Niemcom jest głównym tajnym postępek przedmiotem, że się naradzają nad reorganizacją, granicami i formą rządu przyszłej Polski, zbierają pieniądze, naprzód rozdają urzędy i godności, a dobrze myślących, z po za koła swojego za cel ogólnej przedstawiają nienawiści i według upodobania obdarzają szubienicą, kulą lub sztyltem.“ Dalej mówi korespondent o tajemnym są-

dzie w którym zasiadają naczelnicy związku i uchwalają na nim jak się tej lub owej niemilój pozbyć osoby. Następnie przechodzi do innych towarzystw i do nadużyć wolności druku, który zdaniem jego propaguje, aby w imieniu Słowiańszczyzny zawojować kraje niemieckie i każdego ogłasza zdrajcą kto w związku z Austrią zbawienia Polski szuka itd.

Pominęlibyśmy wszystkie te brednie i potwarze milczeniem, gdyby nie przekonanie oparte na półurzędowym charakterze tego dziennika, że każdy tu wyraz miał właściwe swoje znaczenie, i że zamiarem artykułu nie było wierny lub fałszywy przedstawienie obraz tutejszego życia politycznego, ale miasto nasze wystawić jako jaskinię w której wszystkie polityczne knują się zbrodnie, z kąd tajemne sprężyny poruszają przygotowaniami przyszłej rewolucyj, dla uniknięcia której, jak pisze autor przytoczonego artykułu, winien rząd w interesie ogółu wnieść się i położyć koniec tym zapędom, czego wszyscy dobrze myślący jak najprędzej oczekują choćby miało „jak gdzieindziej wystąpić z krzykami przeciw reakcyi, despotyzmowi i Bóg wie czemu.“

Napróżno przedstawialiśmy nieraz i przedstawiać nie przestaniemy nie tylko niemożność rewolucyj lub powstania, ale nawet szkodliwość jej dla nas samych. Jeżeli władze nie ufają naszym wyrazom, toć znając sprawę naszą tak dobrze jak i my, powinny być bardzo spokojne i bezpieczne. Kraków bywał nieraz i niedawno temu przepelniony wojskiem, a rząd śnił ciągle o atakach; silne patrole przebiegały miasto a tentent koni i śpiewy całonocne czuwających na odwachu, nie dały spokojnym zasnąć mieszkańcom. Dziś mała garstka wojska tu się znajduje — i nie masz przecież ani napaści chyba od złodziejów, ani o powstaniu nikt nie marzy, bo każdy wie dobrze, że rewolucya w Krakowie i wygnanie garstki wojska nie zbawi Polski. Wie o tém rząd aż nadto dobrze, zna miejscowe stosunki, zna czynności każdego pojedynczo obywatela, nie podobna aby z tłumu obecnych na posiedzeniach stowarzyszenia narodowego nie doszło uszu jego o czém tam toczą się sprawy, aby nie znał jawnego programu jaki sobie stowarzyszenie narodowe skreśliło. W tej właśnie jawności leży najpewniejsza dlań rękojmia, jak niemniej w wolności druku, a jeżeli publicznie i jawnie oświadczamy, iż zamiarem naszym strzedz narodowości swobód naszych, opierać się na przyrzeczonych nam zapewnieniach, a przecież niezapomnieć o tém, żeśmy kiedyś wolnym i niepodległym byli narodem; a lubo dalecy jesteśmy od wzięcia się do broni, nie mamy beczelności kłamać, jakoby dzisiejsze nasze stanowisko polityczne było *nec plus ultra* i ostatecznym celem jeżeli nie działań to przynajmniej nadziei naszych.

POZNAŃ 30 Listopada. Rząd pruski względem Rosyi zachowuje wszystkie przez nią wymagane ostrożności i Polakom tutejszym nie udziela pasportów ale każe im po nie pisać do Warszawy do ks. Paszkiewicza. Wielki demarkator niemiecki generał Schäfer bawi obecnie w Bydgoszczy. Czynności swoje skończył już na papierze; dobrze obznajmieni ze stosunkami mówią, że ten nowy zabór Polski tylko na mapie się skończy. Szczególna rzecz że do ko-

misy demarkacyjnej ani jednego nie zawezwano członka z komitetu centralnego niemieckiego, który pierwszy podał myśl podziału księstwa i w tej kwestyi niezmordowanie był czynny.

Austria.

OLOMUNIEC 2 Grudnia. Około 8ej rano w skutek Wysokich rozkazów zebrały się wszystkie wyższe władze wojskowe i cywilne w Arcybiskupim pałacu, zaledwie przeczuwając jak ważnego aktu mają być świadkami. O 9ej wszedł urzędnik dworski z tą pełną wagi wiadomością: Jego Cesarzka Mość abdykowała na rzecz swojego synowca Arcyksięcia Franciszka Józefa. Natychmiast przytomni udali się do sali koronacyjnej. J. C. Mość Franciszek Józef powitała ich uprzejmie, nie jednemu rękę z serdecznością ścisnęła i najlaskawiej składany hołd przyjęła. Akt abdykacyi pamiętny w dziejach Austrii a nawet w dziejach całej Europy odczytano, i ogłoszenie jego natychmiast nakazaniem zostało, co też było dokonaniem przy odgłosie trąb, w dwóch językach krajowych na trzech miejscach: przed ratuszem, na Niederring i na placu katedralnym w następującej treści:

Z najwyższego polecenia podaje się do wszystkich i każdego z osobna wiadomości, że J. C. M. panujący Cesarz i król Ferdynand I w skutek uroczystej abdykacyi dokonanej dzisiaj w sali koronacyjnej księżco-arcybiskupiej rezydencji, w tém królewskim mieście stołecznym, w obecności tu przytomnych członków Najdostojniejszego Arcyksiążęcego domu i Rady ministrów, złożył korony Cesarstwa Austrii i wszystkich połączonych pod niem królestw i innych jakakolwiek bądź nazwę noszących krajów koronnych, na rzecz Jego Cesarzkiej Wysokości swojego ukochanego synowca Najdostojniejszego Arcyksięcia Franciszka Józefa, gdy jego Najdostojniejszy Ojciec Jego C. K. Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Karol rzekł się praw swoich do następstwa na korzyść tegoż swojego pierworodnego syna i jego prawych następców.

W skutek tego donosimy niniejszém, że J. C. M. obecnie nam panujący Cesarz i Król Franciszek Józef I rządy objął, i oznajmiamy mocą Najwyższego Jego rozkazu, wszystkim jego najwyższą Cesarzką łaskę i uprzejmość. Niech żyje Cesarz Franciszek Józef I.

Tymczasem cały garnizon na wielkim placu Marsowym stanął pod bronią, przedefilował przed JJ. CC. MM. którym towarzyszył feldmarszałek Windischgrätz i Ban Jellaczye i liczne grono jenerałów i wykonał przysięgę wierności J. C. Mości Franciszkowi Józefowi I.

W południe JJ. CC. MM. Ferdynand i Marya Anna udali się drogą żelazną do Pragi. J. C. Mość młody Cesarz jechał konno przy powozie, Arcyksiążę Franciszek Karol i Arcyksiężna Zofia znajdowali się w tym samym powozie co i odjeżdżający. Pożegnanie było serdeczne a z twarzy odjeżdżających widzieć można było jak głęboko wszystkie umysły wzruszone zostały.

Cały ten opis jest dosłowném tłumaczeniem z Austriackiego Korespondenta. Tenże sam dziennik w najświeższych wiadomościach donosi: Miasto było świetnie illuminowane. O godzinie 7 wieczór świetny

orszak z pochodniami złożony po większej części z obywateli do których się przyłączyła znaczna liczba młodych żołnierzy i dwie wojskowe kapele, udał się ku Cesarzkiej rezydencji. Cesarz wyszedł na balkon i przywitany był tysięcznymi okrzykami *Vivat, Al' żyje*. Podziękował im z wyraźnym wzruszeniem i w powozie przebiegał z całym dworem oświetlone ulice, gdzie wszędzie lud z wielkimi przyjął go okrzykami.

J. K. W. Arcyksiążę Ferdynand d'Este wyjechał z aktem abdykacyjnym Cesarzskim do Drezna i Berlina.

OŁOMUNIEC 1 Grudnia. Podróżni przybyli z Wiednia zapewniają, że dziś pod Angern nastąpiła zwa- wa utarczka między Madziarami i Ces. wojskami. Madziary uderzyli wprawdzie naprzód, zostali jednak odparci.

WIENIEN 1 Grudnia. Dzisiejsza gazeta zawiera znaczny spis wyższych oficerów którym rozdano krzyż Maryi Teressy, a na czele ich Jellaczycz. Do tego ostatniego pisze cesarz list własnoręczny, gdzie uznaje zasługi jego w ostatnich czasach w ocenie- niu których, posyła mu wielką wstęgę krzyża Leo- polda.

Podsekretarz stanu w ministerstwie oświecenia Feuchtersleben wziął dymisyję, a na miejsce jego zamianowanym został Dr. prawa Helfert.

WIENIEN. Gazeta *Pocztowa Frankfurtska* podaje za pewną wiadomość, że skład armii działającej przeciw Węgom ma być następujący: 1) Z Wiednia 45 batalionów piechoty (1300 ludzi każdy); 21 oddziel- nych kompanij (po 200 ludzi); 58 szwadronów cięż- kiej kawaleryi (po 150 ludzi); 14 kompanij ponto- nierów; 238 dział różnego kalibru; 2) Z Krocacji: 30,000 regularnej piechoty; 3) Z Krakowa i Galicyi: korpus generała Schlika liczący 8000 i Symonicza 6000; 4) Ze Styryi: korpus 7000 generała Nugent; 5) Z Siedmiogrodu: 8000 korpus generała Puchnera; 6) Z Serbii 15,000 wojska pod wojewodą Supli- kaczem.

(K.) **KROMIERYŻ 30 Listopada.** Na porządku dzien- nym dzisiejszego posiedzenia, było czytanie trzecie regulaminu obra i sejmowych, również jak i czytanie trzecie prawa tyczącego się obowiązku poddania się pod nowy wybór posłów tych, którzy w czasie trwania sejmku jaki urząd przyjęli. Pierwszy przedmiot nie- mający żadnej wartości na zewnątrz sejmku, nie zwracał na siebie żadnej uwagi i nie wywołałby naj- mniej żywych rozpraw; drugi zaś żywniejszy był więcej dotknięty, a głównie z niesmakiem przyjęty przez urzędników, których niestety sejm dużo liczy w swém gronie; niemniej niechętnie przyjęty był ten przedmiot przez tych, którzy gotowi do usług ministeryalnych, dybią za posadami i chcieliby zape- wnić sobie polepszenie losu, a mniej zważając na powołanie do którego mandat odebrali, zdradzają zaufanie którym komitenci ich obdarzyli i służą nie ludowi ale rządowi, mniemającemu, że nie rząd dla ludzi, ale ludzie dla rządu — i tą razą jasniej prze- przekonać się można było, jak wysoką wartością jest u posła niezawisłość jego osobista, a jak korzystną rzeczą by było na przyszłość, wykluczenie urzędni- ków stałych nie wybieranych od reprezentacji sej- mowej. Sama natura rzeczy wymaga tego, ponie- waż władza wykonawcza ma cel zachowawczy te- go, co przeszła władza prawodawcza uchwaliła, prze- ciwnie zaś władza prawodawcza czyli sejm obradu- jący, ma cel postępowy w najobszerniejszym znacze- niu, t. j. zbadawszy potrzebę kraju i czasu, która nigdy nie stoi, stać na czujnej straży i nie tylko niekłaść tamę rozwojowi, ale go popierać, by uni- knąć tej konieczności, aby ludzkość na drodze gwał- townej rewolucyi wywalczała sobie reformy tak po- lityczne jako też i towarzyskie. Do tej mądrości po- litycznej jeszcze świat nasz europejski nie przyszedł, aby te obydwie władze, prawodawczą i wykona- wczą, w takim braterskim stosunku postawił.

Po dość długiej rozprawie, wniosek następujący większością głosów przyjęty: Każdy poseł sejmo- wy, którego urząd państwa przyjmuje, albo podczas trwania sejmku przyjęty piastuje, jako też każdy na

posła obrany urzędnik państwa, którego do wyższej kategorii służby wstępuje, lub też bez stopniowego posunięcia wyższą płacę albo dodatek osobisty otrzy- mał, musi się poddać nowemu wyborowi; zatrzy- muje jednak miejsce i głos w izbie, dopóki skutek wyboru sejmowi oznajmionym nie będzie. Głosowanie było imienne. Polacy wszyscy dali głos za wnioskiem, z wyjątkiem pana Helcla, którego nie wiem dla jakich widoków oświadczył, iż nie chce głosować; również jak i księża ruskich z całą falan- gą wieśniaków, którzy przeciw temu prawu głoso- wali — kilku wieśniaków prawych i rozsądniejszych między tymi Młynarczyk, Pawlikowski, Ciepiał i mie- szczanin Buszek, jak zawsze tak i tą razą nie dali się uwieść podszeptom fałszywym i głosowali z ty- mi, którzy duszą i ciałem pragną szczęścia ich i kra- ju. Posiedzenie zamknięte, a przyszłe zapowiedzia- ne na poniedziałek — Na porządku dziennym będzie dalsze czytanie regulaminu porządku sejmowego i zdanie sprawy wydziału petycyjnego — wśród tych dni odbędzie się posiedzenie sekcyjne dla obradowa- nia nad prawami zasadniczymi.

Lubomirski, Zamojski i Jakubowski złożyli swe mandaty, na których miejsce nowe wybory nakaza- ne; daj Boże aby prędko i pomyślnie wypadły.

Ubolewamy ciągle nad opieszałością posłów na- szych, których jeszcze 15 nie przyjechało i często nas pozbawiają głosów, któremibyśmy zwycięstwa parlamentarskie odnosić mogli.

(K.) Szanowny poseł okręgu krakowskiego Jaśnie Wielmożny Pan Baron Helcel udał się zaraz po swém do Kromieryża przybyciu do Czechów i zasiadł obok Kraińskiego i Jaruntowskiego na prawej stronie. Mieli- śmy już sposobność podziwiać jego takt polityczny i radykalizm dążeń. Przy głosowaniu nad tém czyli ci którzy po wyborze na posłów przyjęli jaki urząd mają się poddać nowym wyborom, J. W. P. Helcel wstrzymał się od wotowania. Zdaje się dla tego tylko, że prawo wzwyz rzeczzone, tyczy się trzech mi- nistrów Stadion, Bacha i Thinfeldta. W sekcji zaś przy dyskusji s. 5 praw zasadniczych nie tylko oświadczył się za zachowaniem szlachectwa, ale nadto zrobił wniosek by utworzono w Austrii dożywo- tnych parów... Obywatele Lwowscy przesłali z po- wodu ostatnich wypadków podanie do Cesarza.

(K.) **KROMIERYŻ 2 Grudnia 1848.** W skutek wezwa- nia telegraficznego ze strony rady ministerjalnej, dzisiaj sessya zwołana została na godzinę 12tą dla udzielenia Izbie ważnej bardzo wiadomości — z nie- cierpliwością oczekiwaliśmy przybycia ministrów z Ołomuńca, którzy przybywszy o godzinie pierwszej, od- czytali Izbie akt abdykacyi cesarza na rzecz synow- ca Franciszka Józefa najstarszego syna Arcy-ksią- żęcia Franciszka Karola, którego jako prawny na- stępca tronu jednocześnie abdykował na rzecz swe- go syna.

Również ważną wiadomością jest mianowanie Kulmera jako ministra bez teki, co z wielkim okla- skiem przez Czechów przyjęte było — nazwisko to było dla nas prawdziwie terra incognita i dopiero później dowiedzieliśmy się, że to jest przyjaciel naj- bliższy i towarzysz Jellaczycy, którego niejako mini- ster spraw krocackich występować będzie — jako świadczenie całego aktu abdykacyjnego, przytomni w Ołomuńcu byli Windischgrätz i Jellaczyc, a Izba choć tak blisko stolicy terazniejszej dworu obraduje, zupełnie ignorowaną była.

Dla pożegnania cesarza Ferdynanda a powitania nowego Franciszka Józefa, dziś deputacja wysłana będzie, do której z każdej prowincyi trzech człon- ków ma się obrać.

Zachowując sobie na później doniesienie bliższe całego aktu, które ma wielkie podobieństwo do re- wolucyi pałacowej, łączę moje pozdrowienie braterskie.

P. S. Zapomniałem jeszcze dodać iż Cesarz Fer- dynand przed aktem abdykacyi, wydał akt uznania pełnoletności dla terazniejszego Cesarza.

Z Galicyi obrani do deputacyi: Smolka — Wiersz- chlejski biskup i Jachimowicz biskup. Cesarz Fer- dynand wyjechał na mieszkanie do Pragi.

(K.) **Z NAD GRANICY WĘGIERSKIEJ 30 Listopada.** Wojska Austriackie które od czasu bombardowania Lwowa w znacznej liczbie stanęły nad granicami, od kilku dni oddaliły się nie wiemy w którą stronę. Nawet w cyrkularnym mieście Sączu gdzie bywały dawniej 4 kompanie, jest teraz tylko jedna i to po- dobno nie cała. Komissarz cyrk. Nadherny jeździ po wsiach nad granicą, aby chłopci z strażnikami warty trzymali i nikogo ani z Węgier ani do Wę- gier nie przepuszczali. Bezpieczeństwo jest chłopom oddane którymi strażnicy kierować mają. Tak zno- wu jesteśmy oddani na łaskę chłopów. Zapewniają mię nawet że życzeniem jest wszystkich, chłopów poruszyć aby masą szli na Węgry, ale nie takto łatwo będzie panom urzędnikom dokonać, bo to już nie bezbronny dwór napaść, zabić i zamordować. W tych dniach aresztowano i pod silną eskortą od- dano do Sączu właściciela Haklowy zanego obyw. starego Krobickiego jako oskarżonego że ochotni- ków na Węgry ekspedował.

SIEDMIOGRÓD. Aby w ciągu historycznym opisywać wypadki obecne Węgier i okolicznych ziem w spra- wę tego kraju wmięszanych, potrzebaby mieć na każdym punkcie stosunki, a przynajmniej dzienniki. Te ostatnie prawie już nas niedochodzą, wiadomo- ści zaś czerpane z gazet niemieckich nie tylko że są stronne według sympatyj dla Austrii lub Węgier, ale tak niedokładnie przedstawiają i bez żadnego ciągu pojedyncze wypadki pojedynczych miejsc, iż nie można z nich najmniejszego mieć wyobrażenia o całości. Walka w Siedmiogrodzie jak i w połu- dniowych Węgrzech jest walką wzajemnego zatra- cania się. Z jednej strony stoją Węgrzy i Szeklery, z drugiej Chorwaci, Niemcy i Rumanowie. Całe wsie i okolice padają ofiarą tej nienawiści rasowej a Węgrzy czują że tu idzie może ostatecznie nie tylko o ich niepodległy byt polityczny, ale nawet o ich istnienie. Dzisiejsza wojna węgierska, a oso- bliwie w tej stronie jest wojną zagłady, niemasz tu ani litości, a tém mniej umiejętnej taktyki wojsko- wej, która by się obejść mogła bez okrucieństw. Tu całe masy pod bronią a celem ich nieopanowanie tej lub owej ziemi, ale wytepienie jej mieszkańców bez żadnego na wiek albo płec względu.

Niemcy.

BERLIN 1 Grudnia. Część deputowanych lewej strony udała się do Brandenbura aby złożyć pro- test. Po mieście zaś obiega odezwa do pozostałych, aby gdy już honorowi swemu i narodowemu zado- syc uczynili, przystąpili wreszcie do Zgromadzenia w Brandenbura, aby nie pozwolić obecnym tamże deputowanym panowania w Izbie. Zdaje się że ode- zwa ta przez rząd jest puszczone, aby zniewolić po- zostałych do wyjazdu. Deputowani tu wystawiani są na ciągle nadużycia ze strony władz. Przy od- hywaniu rewizyi u dep. Hildenhagen, co u nas te- raz rzeczą nie jest rzadką, zabrano mu własnych jego 5,000 tal. w biletach bankowych. Wczoraj za- pieczętowano salę Myliusy gdzie się zbierali depu- towani, dla tego że zastano ich tam 3ch pomiędzy 11stu obcymi, wszystkich wypchnięto za drzwi, a sprawiedliwości nigdzie nie znajdzie.

Radzca kancelaryi Zgr. nar. Bleich podał skargę na prezydenta Unruh iż go tenże po odroczeniu Zgr. bezprawnie przytrzymał. W processie kry- minalnym przeciw winiarzowi Fährndrich i jego spół- obwinionym, orzekł sąd kryminalny tutejszy niewin- ność wszystkich obwinionych o zdradę główną z tej zasady wychodząc, iż nie ma tam targnięcia się gwał- townego na konstytucyę państwa, kiedy ta konsty- tucya ma być dopiero wzięta pod obrady reprezen- tacyi narodowej. Prokurator apellował od tego wy- roku. Gazeta Narodowa zapewnia z pewnego źródła że stan oblężenia miasta ma być dopiero zniesionym po uchwaleniu konstytucyi. Deputowani lewej, wy- dali odezwę do narodu w której przedstawiają obraz bezprawnego postępowania rządu, protestują przeciw wszystkim rozkazom jego i uchwałom Izby po jej przeniesieniu, i zaprzeczają rządowi prawo rozrządza- nia grzeszem publicznym.

Pułkownik garnizujący w Bonu zagroził uczniom zamknięciem uniwersytetu!

BRANDENBURG 1 Grudnia. (5 Posiedzenie Izby.) Po odczytaniu protokołu, przystępują sekretarze do obliczenia przytomnych. Przy samém rozpoczęciu czytania listy imiennój, przeszło stu deputowanych ze środka, lewego środka i lewej strony weszło do sali. Pokazało się przytomnych 260, nieprzytomnych dla wiadomych przyczyn 11, brakuje 131. Prezes ogłasza Izbę w komplecie potrzebnym do uprawomocnienia jęj ustaw. Wszczyła się długi spór czy należy dać głos deputowanemu Schneider do osobistego oświadczenia. Cała prawa strona opiera się. Tego co się działo w Berlinie, woła Polzer, niecierpimy w Brandenburgu! Coście cierpieli w Berlinie, niewiem, odpowiada Kämpf, ale to wiem że i tu sprawiedliwymi być zechcicie. Kończy się wszystko na przyzwoleniu głosu Schneiderowi.

Schneider w imieniu 40 swoich przyjaciół między którymi znajdują się pp. Unruh i Phillips, czyta następne oświadczenie: „Podpisani oświadczają, że obstawając przy swoim postanowieniu że korona nie posiada prawa przenoszenia, odroczenia lub rozwiązania Zgromadzenia Narodowego, gdy widzą że dalsze prowadzenie narad w Berlinie przez gwałt wojskowy niemożliwe zostało, że tutejsza mniejszość na nieprawnej drodze usiłowała się uzupełnić przez przywołanie zastępców, przybywają do Brandenburga, dobru ojczyzny wszystkie inne względy poświęcając — Brandenburg 1 Grudnia.“ Następnie Schneider dodaje, że Unruh zajęty zwołaniem brakujących jeszcze deputowanych, na dzisiejszej sessji znajdować się niemoże. (Śmiech na prawej stronie).

Brünnek: Deputowany Parrisus wnosi aby się Izba do poniedziałku odroczyła. Wniosek odrzucony większością głosów 145 przeciw 131. Przystępujemy więc do ukonstytuowania bióra.

Schneider: Zrobiłem już uwagę że prezydent zajęty jest. (Wrzawa). Sądzę że wolność mówienia i w Brandenburgu szanowaną będzie. Jako sekretarz Zgromadzenia Narodowego, wiem że przeszło stu deputowanych niezawezwano jeszcze. Wniosek odroczenia konieczny mi się zdaje; a gdy widzimy że przyjąć go niechcicie, zmuszeni będziemy na dziś, salę opuścić.

Baumstark: Mówiono tu że prezydent p. Unruh i wice-prezydent zajęci są zwołaniem deputowanych. My nieznamy wcale prezydenta p. Unruh. Wybory na dniu 12 Października dokonane, z 12 Listopada przestały mieć wagę. Wyboru później dokonanego uznać niemożemy, bo nie prawnie był dokonany.

Weichsel: Prawną jest rzeczą aby deputowani przez prezydenta byli zawezwani. Nie jest dowiedzioną rzeczą że każdy deputowany czyta *Staats-Anzeigera*, zwłaszcza gdy chodzi o polecenie ministerium którego uznać niemożemy. (Najwyższy nieład i wrzawa). Przeszło 90ciu deputowanych opuszcza salę.

Brünnek wzywa do głosowania na prezydenta mimo licznych protestacyj; po obliczeniu głosów pokazało się tylko 172 deputowanych przytomnych; Izba przestała być w komplecie.

Simons: Żądam aby wniosek mój natychmiast wzięty był pod rozważenie. Proszę aby Zgromadzenie zawezwało ministrów przez prezydującego, do powołania zastępców na miejsce wszystkich deputowanych którzy przy ostatniem wotowaniu (organizacya bióra, wybór prezydującego) przytomni nie byli. Zgromadzenie nie powinno cierpieć dłuższej zwłoki w stanowczém ukonstytuowaniu. Oświadczenie dziś przybyłych deputowanych pokazało w jakim zwichlałym duchu. Przybycie ich było jedynie skutkiem zawezwania nieprawego prezydenta. Musimy się zapewnić przeciw wszelkim zamachom na zerwanie kompletu. Wachsmuth protestuje przeciw wszelkim naradom w Zgromadzeniu nieposiadającym kompletu. W dniach tych niemało dopuszczono się gwałtów, możecie się łatwo jednego więcej dopuścić. Daniels sądzi że projekt Simonsa nie jest dość ener-

giczny i wnosi poprawkę aby zawezwać ministrów do nakazania nowych wyborów na miejsce wszystkich brakujących deputowanych, lecz cofa ją później z uwagą: że sami ministrowie będą zapewne wiedzieć co im czynić wypada. Prezydujący dodaje że i bez uchwały Zgromadzenia potrzebne kroki przedsięwzięcie, że pragnie jednak aby uchwała mogła mieć miejsce. Kosch wzywa do umiarkowania, do unikania gwałtownych kroków względem deputowanych którzy w najlepszej działali wierze; i jak on dziś, z poświęceniem własnych przekonań przybyli. Brehmer: Jeśli ci którzy sumiennie działali, wydaleniu bydy mają, wnoszę abyśmy raczej wszyscy z tąd wyszli, abyśmy się wszyscy pod nowe poddali wybory. Köhler domaga się osobistego wotowania, aby kraj wiedział kto się w tej chwili od głosowania usuwa. Wniosek poparty. Następuje głosowanie na wniosek Simonsa. Z przytomnych 83 a między nimi Bornemann i Milde wstrzymali się; z pozostałych 72 oświadczają się za, a jeden przeciw. Prezydujący oświadcza że stósownie do uchwały postąpi. W końcu, mimo oświadczeń Kuntha że jutro Izba będzie w komplecie, sessja odroczone do czwartku. Przez cały ciąg narad ława ministrów była pustą.

FRANKFURT NAD MENEM 28 Listopada. (Posiedzenie Izby). Wice-prezydent Riesser jako członek komisji do urzędzenia pogrzebowej uroczystości za Roberta Bluma, oświadcza że co do niektórych szczegółów zachodzi między członkami wielka różnica zdań. Wszyscy zgadzają się na to, że obchód musi mieć miejsce w duchu Zgromadzenia, któremu komisja zostawia rozstrzygnięcie czy większość jęj ma wszystko sama urządzić, czy też tylko program do przyjęcia przedstawić. Deputowany Leverkus pyta czy prawdą jest, że komisja miała zawezwać władze frankfurckie do udziału w uroczystości. Członek komisji Jucho odpowiada, że tylko chciała prywatną drogą władze o godzinie i miejscu obchodu zawiadomić. Izba poleca komisji przedstawienie programu. Riesser w skutek tego postanowienia oświadcza, że zdaniem komisji najwłaściwiej byłoby urządzić żałobny obchód w kościele. Zdaniem mniejszości było, aby Izba z sali posiedzeń udała się na miejsce obchodu, z przyłączeniem władz miejscowych i korporacyj. Deputowany Wulffen wnosi przyjęcie następującego projektu: Zważywszy że dotąd w żadnym razie Zgromadzenie nie nakazywało pogrzebnego obchodu po żadnym z swoich członków, że obecny obchód byłby coś nadzwyczajnego i byłby niejako pochwałą zasad i działań zmarłego; zważywszy że pogwałcenie ustawy sejmowej nie może być powodem podobnej uroczystości któraby uchodziła za rodzaj demonstracyi przeciw Austryackiemu rządowi; zważywszy nakoniec że we wszystkich podobnego rodzaju zdarzeniach Izba przechodziła do porządku dziennego, i dziś Zgromadzenie narodowe względnie wszystkich wniosków dotyczących pogrzebowego obchodu za Roberta Bluma, do motywowanego porządku dziennego przechodzi. Heyden wnosi następny projekt: Zważywszy sprzeczne wieści o działaniach Bluma w Wiedniu krążące, Zgromadzenie narodowe zawiesza obchód pogrzebowy aż dopóki wszystkie okoliczności dotyczące aresztowania, poszukiwania i rozstrzelania Roberta Bluma, przez komisarzy państwa wyjaśnione nie będą. Oba te wnioski odrzucono, równie jak wniosek mniejszości komisji; przyjęto projekt większości aby obchód ograniczył się na uroczystości kościelnej. Raveaux: Robiąc mój wniosek pragnąłem aby obchód był czemś więcej jak uroczystością kościelną; myślą moją było aby Zgromadzenie narodowe jako całość z sali posiedzeń do kościoła się udało. Naprózno usiłowałem większość komisji przekonać, że podobnego rodzaju processia żadnych złych skutków pociągnąć za sobą nie mogła. Dla tych powodów usuwam się od komisji; za przykładem jego poszedł Wigard. Wybór na ich miejsce odbędzie się w biórach.

Esterle (z Cavalase) wnosi: Zgromadzenie narodowe wzywa ministrów rządu centralnego, aby na

zasadach sprawiedliwości i ludzkości, w interesie honoru Niemiec i w interesie nieszczęśliwego narodu, użyli wszystkich w mocy ich będących środków do osiągnięcia 1) aby w Lombardzko-Weneckich prowincjach rząd military zastąpiony był przez rząd cywilny; 2) aby zaręczenia J. C. Mości i inne traktaty zachowane i wykonane były, żeby zatem cofnięte zostały zaręczeniom tym i traktatom wbrew przeciwnie kary zmuszonej kontrybucyi i konfiskaty na prywatnych osobach ciężące; 3) aby co najprędzej zawarty był pokój, sprawiedliwości i honorowi zadosyć czyniący. Wniosek nieuznany za naglący, odesłany do komisji spraw międzynarodowych. Następnie przeszła Izba do rozpraw nad projektem Sądu państwa.

FRANKFURT NAD MENEM 29 Listopada. (Posiedzenie Zgromadzenia nar.) Prezydujący Riesser przedkłada projekt deputowanych z niektórych miast handlowych, urządzenie stosunków cłowych na celu mający. Bauer z Hechingen pyta dla czego miasto Sigmaringen otoczone tak licznymi wojskami. Potem przyjęto rachunki z przybycia arcyksięcia Jana z Wiednia do Frankfurtu powstałe. Nareszcie Löw z Poznania w imieniu wydziału do spraw austr. składa rapport z wniosków Venedeya, Henryka Simona, Wisnera i Bauerschmieda, jak i z wielu w tej sprawie petycyj. Większość wydziału wnosi: 1) starać się usilnie aby uchwała z d. 3 Listopada r. b. wykonaną była i aby po przywróceniu porządku i spokojności w Wiedniu, prawa wyjątkowe zniesione zostały, 2) przez wysłanego świeżo do Austrii komisarza bez dalszej zwłoki żądać jawnego i bezwzględnego uznania władzy centralnej niem. jak również przeprowadzenia uchwał Zgromadzenia narod. w niemieckich prowincjach Austrii. Mniejszość zaś wnosi: Zważywszy że komisarze Welcker i Mosle w obec władz austr. nie umieli sobie zjednać poważania należnego władzy centr. i jęj wysłańcom; zważywszy następnie że mimo użytych przez komisarzy środków (których Zgr. ustawodawcze pochwalić nie może), okazało się że dotychczas ministerium państwa nie mogło w obec Austrii zająć stanowiska jakie władza centr. w każdym pojedynczém państwie mieć powinna: Zgr. ustawodawcze wzywa władzę centr. aby doprowadziła do tego, iżby prawa i uchwały przez Zgr. nar. postanowione z parciem godności honorowi Niemiec odpowiedniem, w niemieckiej Austrii w wykonanie weszły. (d. n.)

FRANKFURT 30 Listopada. Wedle listów z Badenckiego Oberlandu, obawiają się tam wkroczenia republikanów Niemieckich z Szwajcaryi. Wzmocniono garnizon Wirtembergski w Konstancyi, a nowe oddziały wojska odebrały rozkazy spiesznego marszu ku tamtym stronom.

Francya.

PARYŻ 29 Listopada. (Interpellacye p. Bixio w sprawie rzymskiej Szczegóły dotyczące posrednictwa.) Zapowiedziane interpellacye w sprawie włoskiej, miały miejsce na wczorajszym posiedzeniu. P. Bixio uważał że kwestya lombardzka i obecne wypadki rzymskie osobno traktowanemi być nie mogą, wystawiając nieszczęśliwe położenie Lombardyi i tyranją Radeckiego, zapytał na czém stanęła medyacya, a wracając następnie do sprawy Rzymskiej, chciał wiedzieć jaką drogą zamierza postępować rząd w obec tych wypadków i czyli są i jakie środki dotychczas przedsiębrane. Jenerał Cavaignac w odpowiedzi prosił ażeby Zgromadzenie dozwoliło mu zamilczyć o ile się tyczy posrednictwa, wspominał tylko że miejsce przyszłego kongressu zostało wybrane a Rząd oczekuje zezwolenia Austrii. Podajemy niżej w kwestyi tej niektóre szczegóły. Następnie zwracając się do wypadków Rzymskich oświadczył, że dopiero przedwczoraj urzędową depeszą odebrał szczegółową wiadomość i zaraz też przedwczoraj telegrafem posłany był rozkaz do Marsylii i Tulonu aby brygada (3500 ludzi) zebrana tam od dawnego czasu na wszelki przypadek, wsiadła natychmiast na statki parowe i przybiła do Civita-Vecchia. P. Corcelles reprezentant odebrał rozkaz natychmiastowego wyjazdu. Je-

nerał Cavaignac odczytał instrukcyę. Rząd nakazuje w niej P. Corcelles aby nie miesząc się bynajmniej w kwestye polityczne poruszające w obecnej chwili Rzym, strzegł tylko bezpieczeństwa osoby Papieża i w tym celu posyła 3500 ludzi, którym na pomoc w razie potrzeby większa siła przybędzie. Instrukcyę kilka razy zabrania p. Corcelles interweniowania w kwestyi politycznej, dodając, że stanowisko Rządu w tej materii może być tylko przez zgromadzenie zadecydowanem. W chwili odczytu tej instrukcyi P. Ledru-Rolin żądał głosu, chciał on aby tę sprawę natychmiast oddać pod dyskusyę. Jenerał Cavaignac pragnął aby rozprawy odłożone były do Czwartku, w którym to dniu może jakieś pewniejsze przybędą wiadomości. Zażądano złożenia depezy i not dyplomatycznych i dalsze w tej mierze rozprawy odłożone zostały do Czwartku.

Pozwolą nam czytelnicy zamieścić kilka uwag, które się nam tutaj nasuwają. Postępowanie Rządu francuzkiego w tej kwestyi wydaje się nam loiczne i bardzo zręczne. Gdyby Francya nie pośpieszyła się z ofiarowaniem pomocy Papieżowi, której teraz i niepotrzeba, (gdy jak czytamy Ojciec Śty przyzwolił na wszelkie żądania ludu.) Austria a może i Neapol korzystając z sposobności i ujmując się pozornie za Papieżem, stłumiłyby wszelki ruch, który teraz na tak zbawiennę dla Włochów drodze rozwijać się poczyna. Samo przejście armii Austriackiej przez Toskanię obaliby ministeryum Montanelli i myśl zjednoczenia Włoch nie tylko w Rzymie nie tylko we Florencyi ale nawetby, w Turynie upadła. Przywracając Papieża na zagrożony niby tron, uwalniając Leopolda od przemocy demagogów, Austria zetknęłaby się z Neapolem, nabyłaby niejako prawa wdzięczności u nowych reakcyjnych ministrów, a wpływ jej i panowanie we Włoszech na długoby jeszcze zapewnionym został. Temu wszystkiemu zapobiegła Rzeczpospolita biorąc pod swoje opiekę osobę Papieża. Depesza telegraficzna wysłana do Księcia Harcourt zawierała te słowa: „Francya chrześcijańska nie opuści naczelnika kościoła,“ ale ma się rozumieć nie będzie się mieszała do kwestyi politycznych. W ostatnim numerze zastanowiliśmy się nad ważnością obecnych ruchów włoskich, wrócić może do nich później, tu więc tylko powiemy że Rżpta utrudniając pochód rozwijającej się myśli politycznej we Włoszech, popełniłaby bratobójstwo polityczne, a zarazem zadałaby sobie samęj cios tłumiąc te ruchy które rewolucya Lutego na świat wywołała, stawiając się zaś w obu nich neutralną, sprzyja ich rozwojowi gdy odbiera Austrii i Neapolowi sposobność wmieszania się w tę sprawę. Pragniemy gorąco aby ministeryum Galetti utrzymało się, zjednoczone z Florencyą utrzyma i rozwinię ten ruch który nie zadługo czynnie przenieść się musi do Piemontu i Neapolu.

Wracamy teraz do pośrednictwa. Podają nam jako urzędową wiadomość co następuje: W Brukseli odbywać się będą konferencye dyplomatyczne w sprawie pośrednictwa. Przyjęcie tego miasta proponowanego przez dwa mocarstwa było ostatnim czynem ministeryum Wessenberg. Naczelnik nowego gabinetu Schwarzenberg natychmiast odnowił deklaracyę swojego poprzednika, dodał nawet że z radościąby widział rozpoczęte natychmiast negocyacye. Ale p. Bastide odpowiedział że konferencye przed wyborem prezydenta rozpocząć się nie mogą. Lord Palmerston był tegoż samego zdania. Tymczasem mocarstwa pośredniczące uzyskały od stron spornych zapewnienie że stan rzeczy przez całą zimę niektnięty pozostanie, tak jak jest zastrzeżony zawieszeniem broni w Medyolanie. Austria zobowiązała się więc zostawić w pokoju Wenecyę.

Tymczasem stronnictwo wojny w Sardynii nie uważa się za pobite. Przypominają sobie czytelnicy że nieco dawniej pulk. Marmora przybył do Paryża z prośbą, aby rząd francuzki upoważnił gabinet Turyński do wezwania marszałka Bugeaud na czele

armii. Rżpta odmówiła. Dzisiaj znowu stronnictwo wojny nakłoniło rząd Sardynski do tegoż samego kroku, ale po raz wtóry bezskutecznie. P. Martini przyjechał temi czasy do Paryża szukając pomocy u jen. Bedau, ale napróżno bo mocarstwa pośredniczące zobowiązały się w niczem na teraz nie dawać pomocy stronom spornym.

Dzisiejsze dzienniki francuzkie rozszerzają się wielce każdy stósownie do swojej barwy, nad manifestem Ludwika Bonapartego. Wszakże manifest ten nie sprawił pożądanego skutku; jak z jednej strony toż samo zaślepienie, tak z drugiej też sama wytrwałość. Wyznać trzeba, że kandydatura Cavaignaca uczyniła znaczny postęp. Środki których się obecny Rząd chwycił w sprawie rzymskiej, przysporzą mu zapewne niemało głosów w prowincyach południowych, które jak wiadomo są bardzo katolickie. Ale po wszech będą wotowali za Napoleonem choćby ten i nieżył. Manifest wspomniany, jest dziełem samego Ludwika Napoleona, pracował nad nim przez dni dwa. Redaktor *Constitutionnela* podał mu pierwój inny, ale odrzucono go. P. Cremieux należał do szczupłej liczby krytyków obecnego adresu, w którym powyrzucano nawet niektóre ustępy za namową jak mówią, Thiersa. *Charivari* nawet donosi żartując że manifest ten tłumaczony jest z niemieckiego przez Thiersa. *Journal des Débats* nie znajduje go w kwestyach politycznych dość jasnym, radzi więc aby który z reprezentantów interpelował Ludwika względem jego zasad, bo chociaż L. N. Bonaparte nie jest obdarzony porywającą wymową, ale powiedzieć *tak* lub *nie*, wcale nie jest trudno. Cóżto za niegodziwy zamach na parlamentarskie zdolności nieszczęśliwego pretendenta!

Włochy,

Rzym. Nowy minister Mamiani nie obecny w Rzymie podczas wypadków, udając się tamże przejechał przez Florencyę dnia 22. Miał długą konferencyę z ministrem spraw wewnętrznych Guerazzi. Domyślają się, że się naradzali nad traktatem zaczepnym i odpornym obu państw.

Alba dziennik florencki, donosi szczegóły o czynnościach ambassadorów w Rzymie. Wczoraj rano ciało dyplomatyczne zebrało się w Quirinalu. Ambassador francuzki radził Papieżowi aby przyzwolił na wymagania ludu; odradzali hiszpański i rossyjski, tegoż samego zdania był i kardynał Antonio. Słychać że Hiszpania uprzedziła rząd francuzki w ofiarowaniu pomocy Ojcu Świętemu.

Niektóre dzienniki francuzkie zamieszczają depeze p. Harcourt, które z powodu ważności obecnych rzymskich wypadków w całości czytelnikom naszym podajemy:

Ambassade francuzka w Rzymie Nro 14. Rzym dnia 16 Listopada 1848. Panie Ministrze! Miałem już zaszczyt donieść panu telegrafem, że p. Rossi minister spraw wewn. zabity został wczoraj o godz. 1ej wysiadając z powozu i wchodząc do Izby deputowanych. Pchnięty w gardło umarł natychmiast.

Morderca nie był aresztowany, nie myślano nawet o tém. Kilku żandarów i gwardzistów narodowych tamże stojących nie ruszyło się z miejsca. W obec tego wypadku ludność była zimną milczącą tak dalece, że zaledwo służący ministra mógł znaleźć kogoś drugiego dla zanieśienia zwłok swego pana do sąsiedniej izby. Zgromadzenie z całą powagą przystąpiło do porządku dziennego, przez cały ciąg posiedzenia nie czyniąc wzmianki o tym wypadku. Wieczorem zabójcy i ich stronnicy w liczbie kilkuset z chorągwią na czele, bratali się z żołnierzami w koszarach, władzy nigdzie nie było widać, dyrektor policyi którego naglono o użycie środków, energicznych dał dymisyę. Dzisiaj rano całe ministeryum dało dymisyę, trudno jest przypuścić, jakikolwiek nowy skład gabinetu mogący przywrócić porządek po tém co się stało.

Tacy to są potomkowie dawnych Rzymian. Nie mając w tej chwili okrętu na moje rozpo-

ządzenie, depeze tę posyłam łądem. Zechciej pan przyjąć etc. Harcourt.

Ambassade francuzka w Rzymie N. 25. Rzym 17 Listopada 1848. Panie Ministrze! miałem zaszczyt donieść panu o zabójstwie p. Rossi. Wczoraj miały miejsce następności tego wypadku, które każą panu pożałować że w swoim czasie nie dało się pomocy Papieżowi, nie łatwo być przytomnym smutniejszemu dla narodu widowisku, którego jesteśmy naozcznymi świadkami.

Około 3ej godziny znaczny tłum ludu udał się do Quirinalu z programem znanym już naprzód, a wychodzącym z *kola popularnego*; programem dążącym do odsunięcia ministeryum, utworzenia nowego, zwołania Izby prawodawczej, wydania wojny i t. d. Są w Quirynalu Szwajcary postawieni na straży przed Papieżem, widząc oni tę nieprzyjazną manifestacyę zamknęli drzwi i postanowili się bronić. Ciało dyplomatyczne potrafiło jeszcze wejść do pałacu ofiarując Ojcu Stmu pomoc moralną przeciw gwałtom, których chciano na nim dokonać. Tłum ludu naprzód grozbami chciał zmusić do otwarcia bramy, ale widząc, że go nie słuchają, podłożył ogień pod główną bramę, atoli kilka strzałów danych przez Szwajcarów zmusiły napastników do oddalenia się.

Dotąd występował tylko sam lud i dla tego atak długo trwać nie mógł i tłumy te poczęły się rozpraszać, kiedy na nasze wielkie zadziwienie staliśmy się świadkami wcale niespodziewanego wypadku. Gwardya obywatelska, żandarmerya, wojsko liniowe, legia rzymska w liczbie kilku tysięcy w uniformie, z muzyką i bębnami na czele, stanęli w szyku bojowym na placu Quirynalu i tam połączyli się z resztką pozostałego ludu a nawet zaczęli strzelać do okien pałacu. Kilka kul wpadło do pokoi, jedna nawet zabiła pewnego prałata. Kiedy Szwajcarzy nie tracili odwagi i już zaczynano się przekonywać że małym kosztem ich nie wezmą, sprowadzono armatę dla wybicia bramy pałacu tego Papieża, który jest samą słodyczą, i który miał tylko stu Szwajcarów na swoją obronę.

Powszechnie sądzą, że było tylko kilkuset przywódców, którzy wygotowali plan całej konspiracyi. Przez cały dzień przy Papieżu znajdowało się tylko ciało dyplomatyczne. Papież przez cały czas pokazywał dużo zimnej krwi i charakteru, ale gdy w rzeczy samęj nie było podobna dłużej opierać się i gdy on mniej niż ktokolwiek miał chęci do przelewu krwi, trzeba było więc zgodzić się na to czego własne jego wojsko żądało.

Zaczęto więc wchodzić w układy i podano listę ministeryalną, na której czele stali pp. Mamiani, Sterbini, Galetti i t. d., którą przyjął, protestując wszakże przeciw gwałtowi, który mu czyniono i oświadczając, że co do reszty warunków nakładanych mu, zdaje się na Izbę. Dzisiaj władza Papieska jest niczem. Istnieje ona tylko z imienia i żaden z jego czynów nie będzie dobrowolnym. — Zechciej pan przyjąć etc. — Harcourt.

Ambassade francuzka w Rzymie N. 25 bis. Trzecia depeza jest z d. 18 Listopada. Donosi o składzie nowego ministeryum i dodaje:

„Sądzą, że Izba wyższa ma być rozwiązana. „Szwajcarzy są rozpuszczeni, gwardya obywatelska zajmuje wszystkie bramy pałacu. *Kolo popularne* decyduje o wszystkich kombinacyach. Papież nie protestując urzędowo przeciwko temu co się stało, powielekroć oświadczał, że ustępuje przemocy. Ciało dyplomatyczne jest w niepewności względem stanowiska jakie ma przybrać w obec nowego ministeryum. Sądzą, iż byłoby stósownem trzymać się z daleka, dopóki nowy skład nie przybierze wyraźnej cechy i nie pokaże stósunków jakie z Papieżem chce zachowywać. W tej myśli mówiłem do moich kolegów, którzy byli mego zdania, ale byłbym wdzięcznym gdybyś mi pan zechciał przysłać bliższe instrukcyę.“

Wedle depezy telegraficznej przybył do Paryża z d. 23 o godz. 2ej popołudniu z Rzymu, Ojciec Święty przystał na wszystko i nowy skład gabinetu uznał, jako dzieło własnej woli.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Urych.